

Co słysząc

Ciekawe co u ciotek słysząc bo u mnie po nocach słysząc najlepiej dudnienie pociągów mimo że do dworca jest 5 kilometrów i najczęściej słyszę tylko dźwięki po pociągach równie stare jak z samego dna studni wydobyte echo

Dzisiaj słysząc było pociąg który jechał wczoraj a wczoraj znaczy dzisiaj 56 lat i przyjazd na stację dywizji Wehrmachtu gdyby tylko łoskot który jest stukotem kół na pewno nie był kanonadą armii napoleońskiej spod Moskwy bombardowaniem Bagdadu albo bitwą morską może i pod Salaminą

Z którego czasu dochodzą te dźwięki skoro się starzeję chodząc w poprzek czasu żyjąc znacznie dłużej od najstarszej ciotki nawet tej która nosi jeszcze ślady po pociągach po bydlęcych wagonach drewnianych jak skrzynki zegarów z mechanizmem kółek zębatych miarowo stukających o podkłady

Powinienem krzyczeć fala za falą rozchodząc się w bańkach powietrza wyglądających jak kule szklane z pomarańczowym zamkiem wtulonym między cyprysy pod granatowym i gwieździstym niebem z którego z każdym wstrząśnięciem wysypuje się świeżutki śnieg

Głośno trzeba krzyczeć żeby pootaczać ziemię krząć i oddawać drgania a ostatni dźwięk po 80 latach jeszcze wpadnie komuś w ucho i zostanie pomyłony z zegarem pomyłony z pociągiem i powinien zostać pomyłony zupełnie bezbłędnie chyba że popełni się przy tym jakiś błąd

Czego nie można powiedzieć o wróblu

W pawilonie od strony dziedzińca
Półtora metra nad portiernią
Wróbel wbity w ścianę

Żywy przykład
Rzadkiego błędu
W nawigacji ptasiej
Przy pomocy
Wyjętej ze śmietnika
Zardzewiałej gazowej rurki
Ściągany przez portiera na ziemię

Jestem Świadkiem

W rękach portiera
Stalowa rurka z każdą chwilą wyraźnie nabiera życia
Czego nie można powiedzieć o wróblu

Jestem Świadkiem
Czego nie można powiedzieć o wróblu

Biorę na świadka
Stalową rurkę
Że w rękach portiera wyraźnie nabierała życia
Czego nie można powiedzieć o wróblu

A najlepszym na to dowodem w tym przypadku jest wróbel
Czego nie można, rzecz jasna, w tym przypadku powiedzieć o wróblu

Gaja

Wymieniając pocałunki
z konarami i z liśćmi
biegła przez las
rozgarniając przed sobą
cienie gałązek
smagające ją po twarzy

na polanie która nastąpiła nagle
rozłożyła szeroko ręce
obie dłonie zaciskając na gładkich pniach buków
chwytając oba jak liny w huśtawce
zakotyła się z nimi tak mocno
aż powiew wysoko podrzucił jej włosy
podwinął spódnicę i bluzkę

huśtaniem zarażała okoliczne drzewa
huśtanie jak morowe powietrze przenosiło się na krzewy i trawy
zahuśtał się mech i darń pod stopami
płytkie deszczowe chmury zakotyły się jak łódki
ułamany ząbek księżycy
wyhuśtał się spomiędzy pulsujących od kotysania pagórków

od tego huśtania
żyłki deszczu napięły się
unosząc tafle kałuż ponad korony i wierzchołki
drzewa odbite w szklącym się niebie
spadały odwrócone
konarami wrzynając się w ziemię

czuła na sobie wiatr
leпки i wilgotny jak pajęczyna
w której trzepotały świetliki i ćmy i sardynki
dwie ma rękami uchwyciona lin na huśtawce
ciągnęła ją ku sobie jak sieć
równocześnie czując jak w niej samej zanurza się wiośło

schylając się i odchylając
wymachiwała zgiętymi w kolanach nogami
układając je jak wskazówki
na zegarowej tarczy

wskazując sobie raz południe raz północ
raz wskazując na kwadrans po trzeciej

rozhuśtana odlatywała
od siebie
przelatywała przez siebie
swobodnie
trzymając się cały czas mocno
na uwięzi

Nic

To zdarzyło się w sklepie,
W Bugibbie, na Malcie,
Gdy kupując czapkę,
Poprosiłem sprzedawcę,
By mi przyniósł
Cud.

Nie chciałem cudu,
Chodziło o lustro.
Ale mirror i miracle
Zamieniły się nagle miejscami.

I cudu nie było.
Nic
Nie nastąpiło.

Na chwilę tylko mi odjęło mowę,
Otworzyło usta,
Ukazało koniec
Rozdwojonego na końcu języka.

* * *

Panno Gliniana

Cegło

Niech na Twe Ciało

położy mnie Pan

jak cegłę się kładzie

na cegle

Niech spoi nas mlekiem i krwią

Mnie

jak kościół gotycki

na kolanach i łokciach wesprze

A Ciebie wzniesie

Żebyśmy za nim stanęli murem

Wieżo Ma

Panno

aż po sam szczyt

Będę Cię wołał: *Babel*

Aż echo wróci:

– *Abel...*

– *Abel...*